Granice wiedzy i warunki autonomii: analiza naukowa i normatywna prawa do pornografii w kontekście książki Wendy McElroy A Womans Right to Pornography

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje granice współczesnej wiedzy na temat przemysłu pornograficznego, wskazując na istotne luki metodologiczne. Autor podkreśla, że brak wieloletnich badań kohortowych uniemożliwia rozstrzygnięcie, czy doświadczenia wykonawców wynikają z charakteru pracy, czy z selekcji przeżywalności osób lepiej przystosowanych do rynku. W kontekście publikacji Wendy McElroy artykuł uznaje wartość konfrontacji teorii z praktyką terenową, lecz ostrzega przed traktowaniem nie niereprezentatywnych prób jako mapy całego sektora. Kluczowym problemem pozostaje niedobór danych na temat zdrowia psychicznego performerów oraz trajektorii zawodowych po opuszczeniu branży, co utrudnia wyciąganie kategorycznych wniosków dotyczących autonomii i systemowego przymusu w pracy seksualnej.

The text analyzes the limits of contemporary knowledge regarding the pornography industry, pointing out significant methodological gaps. The author emphasizes that the lack of long-term cohort studies makes it impossible to determine whether performers' experiences result from the nature of the work or from a survival selection of individuals better adapted to the market. In the context of Wendy McElroy's publication, the article acknowledges the value of confronting theory with field practice but warns against treating non-representative samples as a map of the entire sector. A key problem remains the shortage of data on performers' mental health and their professional trajectories after leaving the industry, which hinders drawing categorical conclusions regarding autonomy and systemic coercion in sex work.

Artykuł stanowi wielowymiarową analizę prawa dorosłych do pornografii, sytuując ten problem na przecięciu empiryki naukowej, filozofii prawa i antropologii rozwoju. Autor stawia tezę, że choć prawo do seksualnej ekspresji i konsumpcji treści XXX jest przejawem fundamentalnej autonomii jednostki (w duchu emancypacyjnym Wendy McElroy), jego bezpieczna i etyczna realizacja wymaga przejścia od formalnej pełnoletności do rzeczywistej dojrzałości. Tekst rygorystycznie mapuje luki w obecnych badaniach – od braku danych longitudinalnych o wykonawcach, przez nieprzejrzystość algorytmów platform, aż po wpływ AI i deepfake'ów – argumentując, że tylko precyzyjne oddzielenie faktów empirycznych od ocen normatywnych pozwala uniknąć pułapek ideologicznych. Kluczowym wnioskiem jest postulat budowy „kompetencji pornograficznej" oraz relacyjnej autonomii: wolność seksualna nie może być rozumiana jako absolutny brak ograniczeń, lecz jako zdolność do działania w świecie innych wolnych osób. W tym ujęciu prawo do pornografii jest uznane, jednak warunkowane odpowiedzialnością i bezwzględnym poszanowaniem podmiotowości drugiego człowieka.

SŁOWA KLUCZOWE

prawo do pornografii | autonomia seksualna | luki badawcze | badania longitudinalne | pornografia syntetyczna | deepfake | epistemologia platform | model Actor-Partner Interdependence | teoria MacKinnon | Wendy McElroy | selekcja przeżywalności | algorytmiczna rekomendacja | dojrzałość normatywna | etyka danych | metodologia badań jakościowych

Luki badawcze ograniczają kategoryczne wnioski o pornografii

Granice wiedzy: czego o pornografii nadal nie wiemy i dlaczego niepewność ma znaczenie naukowe

Dojrzałość opisu naukowego nie polega na maksymalizacji liczby kategorycznych twierdzeń, lecz na trafnym rozpoznaniu granicy między wiedzą, prawdopodobnym wyjaśnieniem a hipotezą. W badaniach nad pornografią granica ta ma szczególne znaczenie, ponieważ przedmiot jest obciążony

silnym konfliktem normatywnym. Wyniki dotyczące seksualności łatwo stają się argumentami za konkretnymi modelami moralnymi, feministycznymi, klinicznymi lub prawnymi. Dlatego tak istotne jest precyzyjne wskazanie nie tylko tego, co już ustalono, ale przede wszystkim tego, czego aktualne projekty badawcze ustalić nie pozwalają. W tym kontekście warto przypomnieć inicjatywę Wendy McElroy w jej właściwym, historycznym sensie.

Autorka świadomie podjęła próbę konfrontacji teorii z obserwacją środowiska XXX, opierając swoje rozpoznanie m.in. na badaniach terenowych i bezpośrednich rozmowach z aktorami oraz producentami. Książka ukazuje jej przedsięwzięcie jako dążenie do przejścia od ideologicznej interpretacji ku weryfikacji warunków pracy „z bliska" – jednym z głównych miejsc tego rozpoznania stał się CES w Las Vegas. Sam ten kierunek był epistemicznie wartościowy. Ograniczeniem pozostaje jednak fakt, że dostęp do pola, nawet wysokiej jakości, nie tworzy automatycznie reprezentatywnej próby populacji. Współczesna metodologia pozwala zatem traktować pracę McElroy jako ważny etap generowania hipotez i falsyfikowania twierdzeń uniwersalnych, a nie jako ostateczną statystyczną mapę przemysłu.

Pierwsza zasadnicza luka dotyczy populacji osób wykonujących pracę pornograficzną. Intensywność publicznej debaty pozostaje nieproporcjonalna do jakości długoterminowych danych na temat samych wykonawców. Systematyczny przegląd stanu zdrowia psychicznego performerów wykazał, że baza badawcza jest skrajnie mała: autor odnalazł jedynie trzy amerykańskie badania odpowiadające bezpośrednio na to pytanie, a ich rezultaty były niejednoznaczne. W części prób obserwowano gorsze wskaźniki psychiczne, w innych nie; istniejący materiał nie pozwalał określić, które grupy wykonawców były szczególnie podatne i jakie mechanizmy stały za tymi różnicami.

Nowsza literatura dotycząca platform subskrypcyjnych poszerza obraz, lecz nie rozwiązuje problemu. Scoping review z 2025 roku zidentyfikował jedynie siedemnaście badań nad twórcami seksualnymi korzystającymi z tego modelu. Były to głównie badania jakościowe, koncentrujące się przede wszystkim na użytkownikach OnlyFans. Oznacza to, że dysponujemy coraz lepszą wiedzą o tym, jak część twórców interpretuje własną pracę, moderację, marketing czy stygmat, ale wciąż słabą wiedzą o rozkładzie tych doświadczeń w całej populacji. Najpoważniejszym brakiem są wieloletnie badania kohortowe, które rozpoczynałyby się przed wejściem do sektora i śledziłyby osoby w trakcie pracy oraz po jej zakończeniu. Bez takich danych trudno oddzielić selekcję od wpływu samej pracy. Gdyby badanie przekrojowe wykazało wyższy poziom depresji, lęku, nadużywania substancji lub wcześniejszej przemocy wśród wykonawców, sam wynik nie pozwoliłby rozstrzygnąć, czy zatrudnienie w branży zwiększyło ryzyko, czy też osoby z określonymi doświadczeniami częściej wybierały tę ścieżkę – lub czy oba mechanizmy działały jednocześnie.

Ten sam problem dotyczy wyników pozytywnych. Jeśli osoby pozostające w sektorze deklarują dużą autonomię i satysfakcję finansową, bez danych longitudinalnych nie wiadomo, na ile jest to przeciętny efekt rynku, a na ile rezultat selekcji przeżywalności. Osoby, dla których działalność była szczególnie niekorzystna, mogą wcześniej opuszczać sektor i znikać z prób rekrutowanych przez aktywne sieci zawodowe. W konsekwencji badanie obecnych pracowników może systematycznie przeszacowywać doświadczenia osób zdolnych skutecznie przystosować się do warunków rynku. Z kolei badania prowadzone przez organizacje wspierające osoby skrzywdzone mogą, z oczywistych względów, nadreprezentować doświadczenia negatywne. Nie jest to błąd, jeśli celem jest poznanie mechanizmu krzywdy; błąd pojawia się wtedy, gdy próbę rekrutowaną przez konkretny kanał przedstawia się jako losowy przekrój całego sektora. Ta uwaga metodologiczna ma kluczowe znaczenie również dla źródła: McElroy wykorzystuje wypowiedzi osób z aktywnego środowiska branżowego jako kontrargument wobec teorii powszechnego przymusu. W tym zakresie argument jest trafny, jednak nie pozwala on szacować częstości różnych doświadczeń w całej populacji.

Druga poważna luka dotyczy warunków opuszczania branży. Wiemy stosunkowo mało o tym, jak wyglądają trajektorie zawodowe dziesięć czy piętnaście lat po zakończeniu aktywności, jakie czynniki ułatwiają zmianę kariery, jaki jest rzeczywisty wpływ trwałego śladu cyfrowego na zatrudnienie oraz jak różnią się losy osób, które zachowały kontrolę nad własnym wizerunkiem, od tych, którym tę kontrolę odebrano.

Konieczność precyzyjnej analizy kosztów i przyczynowości w badaniach

Z perspektywy autonomii dane te są co najmniej równie istotne, co informacje o motywach wejścia do sektora. Bez nich nie można odpowiedzialnie ocenić pełnego kosztu czasowego podejmowanej decyzji. Wysokie wynagrodzenie w krótkim okresie może wydawać się ekonomicznie korzystne, o ile późniejsze koszty reputacyjne pozostaną niewielkie.

Obraz ten zmienia się jednak po uwzględnieniu ograniczenia przyszłych opcji zawodowych, uporczywego nękania, pirackiego rozpowszechnienia i niemożności oddzielenia późniejszej tożsamości od dawnego materiału. Nauka potrzebuje zatem nie tylko pomiaru przychodu w momencie produkcji, lecz analizy bilansu w całym cyklu życia zawodowego. Trzecia luka dotyczy zdrowia fizycznego i psychicznego w podziale na konkretne modele pracy. Łączenie tradycyjnej produkcji studyjnej, niezależnych nagrań, pracy kamerowej na żywo, produkcji platformowej i okazjonalnej sprzedaży własnych materiałów w jedną kategorię "pracy pornograficznej" jest równie problematyczne, co sprowadzanie całej pornografii do jednego bodźca psychologicznego. Modele te

różnią się stopniem ekspozycji na kontakt fizyczny, kontrolą nad partnerami, ryzykiem zakażeń, skalą presji producenta, rodzajem stygmatu, bezpieczeństwem danych i stabilnością przychodu. Rzetelne badanie powinno zatem posługiwać się typologią modeli produkcyjnych i analizować efekty oddzielnie. Pozwoliłoby to ustalić, czy istotnym predyktorem dobrostanu jest seksualny charakter działalności, czy raczej konkretne cechy organizacji pracy: autonomia, kontrola nad czasem, stabilność przychodu, ochrona kontraktowa, nękanie internetowe i możliwość zarządzania własną prywatnością.

Takie rozróżnienie ma kluczowe znaczenie dla polityki publicznej, gdyż prowadzi do odmiennych środków regulacyjnych. Czwarty obszar niepewności dotyczy przyczynowości w badaniach odbiorców. Dysponujemy wieloma badaniami przekrojowymi, lecz znacznie mniejszą liczbą projektów pozwalających jednoznacznie wnioskować o kierunku zależności. Jest to szczególnie widoczne w przypadku osób młodych. Rapid systematic review z 2025 roku zebrał czterdzieści cztery badania podłużne dotyczące nastolatków.

Zakres tematów był szeroki: od zachowań seksualnych, satysfakcji i postaw, przez przemoc seksualną i wiktymizację, aż po mity gwałtu, dobrostan psychiczny, religijność i wyniki edukacyjne. Autorzy podkreślają jednak heterogeniczność rezultatów oraz potrzebę lepszych badań longitudinalnych, które pozwoliłyby rozdzielić rodzaje i wzory konsumpcji. Systematyczny przegląd zachowań seksualnych młodzieży sformułował jeszcze ostrożniejszy wniosek: choć w odniesieniu do części zmiennych znajdowano związki statystyczne, większość badań miała charakter przekrojowy lub posiadała istotne ograniczenia, a pomiar samej ekspozycji był niespójny. Autorzy uznali zatem, że dla wielu wyników dane pozostają sprzeczne lub niewystarczające do formułowania konkluzji przyczynowych.

Nowsza metaanaliza dotycząca objawów psychopatologicznych u nastolatków wskazuje na umiarkowaną dodatnią korelację między korzystaniem z pornografii internetowej a tymi objawami. Autorzy interpretują problematyczne korzystanie m.in. jako możliwą nieadaptacyjną strategię regulowania wcześniejszego cierpienia psychicznego. Już ta interpretacja pokazuje, dlaczego proste stwierdzenie, że "pornografia powoduje problemy psychiczne", byłoby zbyt daleko idące. Osoba w złym stanie psychicznym może częściej wykorzystywać pornografię jako narzędzie regulacji emocjonalnej, co z kolei może pogłębiać istniejący problem. W grę wchodzi zatem relacja dwukierunkowa. Najlepsze badania powinny częściej stosować zaawansowane modele panelowe (np. cross-lagged czy random-intercept), które pozwalają oddzielić stabilne różnice międzyosobowe od zmian zachodzących wewnątrz danej osoby. Jeśli intensywniejsze korzystanie z treści poprzedza zmianę dobrostanu wykraczającą poza stałą charakterystykę jednostki, argument przyczynowy staje

się silniejszy niż przy zwykłym porównaniu użytkowników intensywnych i rzadkich. Nadal nie będzie to jednak dowód eksperymentalny.

Długoterminowe losowe przypisanie nastolatków do grupy intensywnej ekspozycji na pornografię byłoby z oczywistych względów etycznie niedopuszczalne. Nauka musi więc polegać na metodach obserwacyjnych, naturalnych eksperymentach i zaawansowanym modelowaniu przyczynowym. Ograniczenie to należy jawnie uznawać, zamiast udawać, że w każdym pytaniu społecznym możliwy jest laboratoryjny standard dowodowy. Piąta luka dotyczy rodzaju oglądanych treści. Wiele badań pyta respondentów jedynie o częstotliwość korzystania. Jest to zmienna bardzo uboga.

Dwie osoby o identycznej częstotliwości oglądania mogą konsumować diametralnie odmienne materiały. Jeśli wpływ zależy od obecności przemocy, przedstawiania zgody, charakteru relacji czy konkretnych skryptów płciowych, pomiar typu "ile razy oglądałeś" miesza zbyt wiele różnych ekspozycji.

Metodologiczne i strukturalne bariery w badaniu pornografii

Problem ten nabiera szczególnego znaczenia w środowisku platformowym, gdzie biblioteka treści jest praktycznie nieograniczona i spersonalizowana. Badacz potrzebuje zatem wiedzy nie tylko o ilości, ale przede wszystkim o profilu konsumowanych materiałów – najlepiej pozyskanej w sposób minimalizujący błędy pamięci, a jednocześnie chroniący prywatność uczestników. Metodologicznie jest to zadanie niezwykle trudne. Samoopis kategorii oglądanych treści jest obarczony ryzykiem luk w pamięci oraz poczuciem wstydu. Z kolei automatyczna rejestracja historii korzystania byłaby dokładniejsza, lecz ingerowałaby w wyjątkowo intymną sferę danych. Badania tego typu wymagają zatem zaawansowanej etyki danych, minimalizacji informacji identyfikujących i być może przetwarzania lokalnego, w którym surowe dane nie opuszczają urządzenia użytkownika.

Szósta luka dotyczy algorytmicznej rekomendacji. W debacie publicznej często pojawia się hipoteza, że systemy rekomendacyjne prowadzą użytkownika ku treściom coraz bardziej intensywnym. Choć twierdzenie to można testować empirycznie, obecny stan wiedzy naukowej nie pozwala na jego generalizację na cały przemysł pornograficzny z dostateczną pewnością. Wynika to przede wszystkim z braku dostępu badaczy do danych platform. Algorytm jest własnością przedsiębiorstwa i zazwyczaj pozostaje nietransparentny; zewnętrzny badacz obserwuje jedynie efekty rekomendacji, nie znając sygnałów wpływających na ranking, historii eksperymentów A/B ani skutków zmian w modelach.

Dodatkową trudność stanowi personalizacja. To, co wyświetli się na koncie badawczym, nie musi odpowiadać temu, co otrzymuje użytkownik z wieloletnią historią zachowań. Konieczne są zatem systematyczne audyty algorytmiczne, wykorzystujące kontrolowane profile syntetyczne i jasno zdefiniowane ścieżki zachowań, aby sprawdzić, czy system konsekwentnie zwiększa ekspozycję na określone kategorie. Wyniki te należałoby następnie zestawić z rzeczywistymi badaniami użytkowników, gdyż sam fakt pojawienia się intensywniejszej rekomendacji nie dowodzi jej psychologicznego wpływu. Audyt systemu i badanie odbiorcy odpowiadają bowiem na dwa różne pytania.

W tym miejscu współczesna pornografia ujawnia szerszy problem epistemologii platform. Władza gospodarcza i przewaga informacyjna są tu skupione w jednym ręku. Platforma posiada najpełniejsze dane o zachowaniach użytkowników, a jednocześnie ma interes ekonomiczny w ograniczaniu dostępu do informacji o własnych mechanizmach. Niezależna nauka znajduje się więc w pozycji strukturalnie słabszej, co sprawia, że polityka przejrzystości platform ma znaczenie nie tylko regulacyjne, lecz przede wszystkim poznawcze.

Siódma luka dotyczy długofalowych skutków pornografii dla relacji. Mimo istnienia badań korelacyjnych i podłużnych, wciąż brakuje modelu pozwalającego wiarygodnie przewidzieć, które pary odniosą skutki negatywne, neutralne lub pozytywne. Wiemy, że kluczowe są rozbieżności między partnerami, kwestia wspólnego bądź ukrywanego korzystania z treści, przekonania moralne oraz jakość komunikacji, jednak nie wiemy wystarczająco dużo o interakcjach tych zmiennych w perspektywie wieloletniej. Przyszłe badania powinny częściej analizować pary jako system diadyczny, a nie zestaw dwóch niezależnych jednostek. Zachowanie jednego partnera wpływa na drugiego, a odpowiedź tego drugiego z kolei oddziałuje na pierwszego. Modele Actor-Partner Interdependence pozwalają oddzielić skutki zachowania dla samego użytkownika od efektów dotyczących partnera, co w badaniach seksualności jest znacznie bardziej adekwatne niż traktowanie relacji jako właściwości jednej osoby.

Ósma luka dotyczy społecznego znaczenia reprezentacji. Jest to najtrudniejszy problem w próbach empirycznego rozstrzygnięcia tezy MacKinnon. Nawet jeśli można mierzyć postawy pojedynczych odbiorców, znacznie trudniej ustalić, czy wieloletnia obecność określonych reprezentacji zmienia status społeczny kobiet jako grupy. Teoria wskazuje tu na rozproszony i kumulatywny mechanizm, który może oddziaływać poprzez kulturę, rynek, normy oraz język seksualności.

Konieczność wielowymiarowej weryfikacji empirycznej skutków prawnych i społecznych

W takim przypadku eksperyment laboratoryjny, mierzący krótkotrwałą zmianę odpowiedzi w kwestionariuszu, ma ograniczoną zdolność testowania szerokiej tezy strukturalnej. Z kolei porównania między państwami lub okresami historycznymi są narażone na zbyt dużą liczbę czynników zakłócających. Jednocześnie nie wolno przyjmować tezy strukturalnej za prawdziwą wyłącznie dlatego, że trudno ją empirycznie sfalsyfikować.

Potrzebne są badania łączące analizę zawartości mediów, reprezentatywne pomiary postaw i dane longitudinalne z analizą zmian kulturowych. Należałoby badać nie abstrakcyjną "pornografię", lecz konkretne skrypty dotyczące zgody, inicjatywy seksualnej, uprzedmiotowienia, przemocy i kobiecej przyjemności. Dopiero wtedy teoria społecznego oddziaływania zostaje przełożona na zmienne możliwe do weryfikacji. Dziewiątą luką jest porównanie skutków odmiennych systemów prawnych. Spór dekryminalizacja-legalizacja-kryminalizacja często prowadzony jest na poziomie zasad, tymczasem instytucje powinny być oceniane również przez pryzmat ich efektów. Potrzebujemy badań nad przemocą, zgłaszaniem nadużyć, zdrowiem, wejściem i wyjściem z sektora, pozycją negocjacyjną pracowników oraz wielkością rynku nieformalnego w różnych reżimach prawnych. Szczególną trudność stanowi tu możliwość odwrotnej przyczynowości politycznej. Państwa wprowadzają różne regulacje właśnie dlatego, że wcześniej różniły się kulturą, poziomem stygmatyzacji i charakterem rynku. Jeżeli po zmianie prawa obserwuje się inny poziom przemocy, nie można od razu przypisać całej różnicy samym regulacjom. Konieczne są projekty quasi-eksperymentalne wykorzystujące między innymi difference-in-differences, synthetic control oraz analizę zmian w podobnych jurysdykcjach.

Dziesiąta luka dotyczy skuteczności ochrony wieku. Kierunek regulacyjny w Europie staje się coraz bardziej wyraźny, jednak sama obecność systemu weryfikacyjnego nie rozstrzyga, czy dzieci rzeczywiście przestają docierać do treści dla dorosłych, czy jedynie migrują do mniejszych serwisów, sieci VPN, platform komunikacyjnych lub źródeł pirackich. Skuteczność musi być mierzona na poziomie realnych zachowań, a nie tylko zgodności platformy z obowiązkiem proceduralnym. Równocześnie należy badać koszty uboczne dla prywatności. System może skutecznie redukować dostęp małoletnich, jednocześnie tworząc obszerny zbiór danych o dorosłych użytkownikach. Ocena musi więc obejmować zarówno efekt ochronny, jak i bezpieczeństwo danych, liczbę błędów odrzucających pełnoletnich użytkowników, podatność na obejścia oraz ryzyko dyskryminacji osób nieposiadających standardowych dokumentów cyfrowych. Jedenasta luka dotyczy sztucznej inteligencji i pornografii syntetycznej.

Luki badawcze w obliczu technologii i różnic kulturowych

W tym obszarze tempo rozwoju technologii znacząco wyprzedza dynamikę badań longitudinalnych. Scoping review opublikowany pod koniec 2025 roku, obejmujący szeroką literaturę na temat psychologicznych skutków deepfake'ów, wyłonił jedynie dwadzieścia osiem prac spełniających kryteria spośród ponad tysiąca wstępnie zidentyfikowanych publikacji. Autorzy wprost stwierdzają, że empiryczna wiedza o psychologicznym wpływie deepfake'ów pozostaje rozproszona i ograniczona, mimo sygnałów dotyczących dystresu, lęku, spadku poczucia skuteczności, szkód u ofiar seksualnych, dezinformacji oraz erozji zaufania do mediów. Literatura poświęcona pornografii deepfake rozwija się gwałtownie, jednak znaczna jej część wciąż koncentruje się na prawie, etyce i regulacjach prywatności, a nie na długofalowej epidemiologii szkód. Systematyczny przegląd z 2025 roku wskazuje na zagrożenia psychologiczne, społeczne i zawodowe dla ofiar oraz szczególną podatność kobiet i grup marginalizowanych, jednocześnie podkreślając luki prawne i badawcze. Brakuje nam wciąż wystarczającej wiedzy o trwałości następstw wiktymizacji, różnicach między rozpowszechnieniem publicznym a ograniczonym, roli rozpoznawalności ofiary, wpływie szybkości usunięcia materiału czy skuteczności technologicznego oznaczania treści syntetycznych.

Nie wiemy również, czy upowszechnienie pornografii z całkowicie syntetycznymi postaciami zmieni zachowania konsumentów, oczekiwania wobec realnych partnerów lub rynek pracy wykonawców. Kluczowe będzie tu odróżnienie treści generowanych z wykorzystaniem identyfikowalnej osoby od tych zawierających postaci całkowicie fikcyjne. Pierwsza grupa rodzi bezpośredni problem zgody reprezentacyjnej. Druga usuwa ten konkretny mechanizm krzywdy, lecz pozostawia pytania o wpływ skryptów i automatyzację rynku pracy. Łączenie obu zjawisk w jedną kategorię „AI porn” byłoby metodologicznie nieprecyzyjne.

Dwunastą luką pozostaje wpływ kulturowy generatywnej personalizacji. Dotychczas pornografia była produkowana dla określonych kategorii odbiorców; modele generatywne umożliwiają natomiast tworzenie treści na żądanie pojedynczego użytkownika, optymalizowanych pod kątem jego reakcji. Zmienia to relację między produktem a preferencją. W tradycyjnym modelu badacz mógł ustalić, jak istniejące treści kształtują preferencje. W modelu generatywnym system może jednocześnie obserwować potrzeby, odpowiadać na nie i poprzez iterację wytwarzać coraz bardziej spersonalizowaną ekspozycję. Powstaje dynamiczne sprzężenie zwrotne, w którym trudniej oddzielić autentyczne pragnienie człowieka od tego, czego system nauczył się mu dostarczać. Analiza takiego środowiska wymaga połączenia psychologii uczenia, nauk o rekomendacji,

ekonomii behawioralnej i badań HCI (human-computer interaction). Dotychczasowa literatura nie dysponuje programem empirycznym odpowiadającym tej skali personalizacji.

Trzynasta luka dotyczy neurobiologii problematycznego korzystania. Badania neuroobrazowe i przeglądy systematyczne wskazują na znaczenie m.in. reaktywności układu nagrody, cravingu, stresu, samotności czy moralnej niezgodności jako korelatów PPU. Niemniej jednak sformułowanie jednej, prostej neuronalnej przyczyny „uzależnienia od pornografii" pozostaje problematyczne. Aktywacja konkretnego obszaru mózgu nie posiada autonomicznego znaczenia diagnostycznego, gdyż te same struktury uczestniczą w wielu naturalnych procesach motywacyjnych. Neuroobrazowanie może wzbogacić teorię mechanizmu, ale nie zastąpi danych o funkcjonowaniu jednostki, utracie kontroli czy historii rozwojowej. W tym obszarze szczególnie łatwo popełnić błąd neurorealizmu, traktując kolorowy obraz mózgu jako dowód silniejszy, niż uzasadnia to projekt badania.

Czternasta luka dotyczy różnic kulturowych i geograficznych. Większość badań pochodzi z Europy i Ameryki Północnej, tymczasem relacja między pornografią a poczuciem winy, religijnością, rolami płciowymi czy prawem może istotnie różnić się między społeczeństwami. Wyników z jednej kultury nie można automatycznie uznawać za uniwersalne prawidłowości psychologiczne. Szczególnie problematyczna jest moral incongruence: osoby o restrykcyjnych normach seksualnych mogą doświadczać głębokiego cierpienia przy poziomie korzystania, który u innych nie wywołałby konfliktu psychicznego. Oznacza to, że badanie dobrostanu musi kontrolować zarówno samo zachowanie, jak i jego znaczenie w systemie wartości jednostki. Nie oznacza to, że cierpienie zakorzenione moralnie jest „nierzeczywiste" – jest ono psychologicznie realne. Należy jednak odróżnić mechanizm wynikający z utraty kontroli od cierpienia spowodowanego konfliktem zachowania z przekonaniami. Oba stany mogą wymagać pomocy, lecz niekoniecznie tej samej diagnozy i interwencji.

Systemowe luki w badaniach nad konsumpcją, inkluzywnością i ekonomią rynku

Piętnastą luką jest brak spójnej wiedzy na temat kobiet jako konsumentek w perspektywie długofalowej. Choć wiemy, że kobiety korzystają z pornografii, kierując się różnymi motywami i zgłaszając odmienne doświadczenia, wciąż brakuje szerokich badań longitudinalnych. Pozwoliłyby one ustalić, jak konsumpcja wpływa na kształtowanie seksualnego obrazu siebie, preferencji, relacji partnerskich oraz ogólnego dobrostanu na przestrzeni lat. Historyczny wkład McElroy polegał m.in. na odmowie traktowania kobiety wyłącznie jako obiektu; jej stanowisko stanowiło obronę

prawa kobiet zarówno do seksualnej ekspresji, jak i do konsumowania treści erotycznych. Współczesna nauka potwierdza zasadność badania kobiet również w roli odbiorczyń, jednak nie daje podstaw do sformułowania jednego, generalnego wniosku o emancypacyjnym charakterze takiej konsumpcji.

Szesnasta luka wynika z heterogeniczności osób LGBT+, migrantów i innych grup słabiej reprezentowanych w dotychczasowych badaniach. Ich doświadczenia – zarówno jako odbiorców, jak i wykonawców – mogą istotnie odbiegać od normy. Dla mniejszości seksualnych pornografia może być źródłem informacji i reprezentacji tam, gdzie brakuje innych modeli, ale może również reprodukować szkodliwe stereotypy oraz presję dotyczącą wyglądu czy zachowań.

W przypadku pracy platformowej status migracyjny, dostęp do usług finansowych, znajomość prawa, bezpieczeństwo mieszkaniowe czy ryzyko ujawnienia to czynniki, które mogą radykalnie zmieniać jakość autonomii. Analiza oparta wyłącznie na kategorii płci nie uchwyci tych mechanizmów. Konieczna jest zatem intersekcjonalność rozumiana nie jako deklaracja ideowa, lecz jako empiryczne modelowanie interakcji pomiędzy pozycjami społecznymi.

Siedemnasta luka dotyczy ekonomiki samego rynku. Publiczne dane na temat indywidualnych przychodów twórców, rozkładu zarobków, długości kariery czy efektywnej stawki godzinowej (po odliczeniu kosztów marketingu) są ograniczone. Przykłady spektakularnych zarobków mogą być obarczone tym samym błędem poznawczym, co historie sukcesu w gospodarce influencerów – rynki te charakteryzują się zazwyczaj silnie skośnym rozkładem dochodów. Niewielka grupa twórców osiąga bardzo wysokie przychody, podczas gdy mediana pozostaje znacznie niższa, co sprawia, że średnia jest niewiarygodną miarą sytuacji przeciętnego uczestnika. Aby rzetelnie ocenić ekonomiczną racjonalność wejścia do sektora, potrzebne są dane o medianie, decylach, wariancji, czasie pracy oraz współczynniku odpływu osób rezygnujących po krótkiej próbie. Decyzja jednostki może być racjonalna przy jej konkretnej wiedzy i preferencjach, jednak ocena typowego zwrotu wymaga znajomości rozkładu wyników, a nie tylko najbardziej widocznych sukcesów. Źródłowe zestawienia wysokich dochodów należy zatem traktować jako obserwacje określonych prób, a nie uniwersalny parametr rynku. Materiał dostarcza konkretne wskaźniki motywacji i zarobków, lecz bez współczesnej dokumentacji doboru próby nie powinny one służyć jako benchmark populacyjny.

Osiemnasta luka dotyczy wpływu metod płatności, deplatformizacji finansowej i infrastruktury bankowej na bezpieczeństwo oraz siłę negocjacyjną wykonawców. Literatura opisuje ten problem, jednak wciąż brakuje danych porównawczych pozwalających oszacować skalę blokowania środków, odmów świadczenia usług czy dodatkowych kosztów transakcyjnych i ich wpływ na wybory zawodowe. Z punktu widzenia teorii rynku jest to kluczowe: formalna legalność nie gwarantuje bowiem praktycznej możliwości zawierania transakcji. Dostawca płatności może pełnić funkcję

regulatora bez demokratycznego mandatu i bez standardu proceduralnego charakterystycznego dla państwa. Analiza przyszłości sektora wymaga zatem traktowania infrastruktury finansowej jako integralnego elementu organizacji pracy.

Dziewiętnasta luka wiąże się z piractwem i wtórnym rozpowszechnianiem.

Konieczność przejścia od prostych statystyk do pomiaru realnej autonomii

W wielu analizach przyjmuje się, że twórca korzystający z platform posiada większą kontrolę nad materiałem niż tradycyjny performer. Kontrola ta jest jednak ograniczona przez łatwość kopiowania treści. Brakuje systematycznej wiedzy o częstotliwości nieautoryzowanego rozpowszechniania, skuteczności tzw. takedownów, kosztach egzekwowania praw oraz psychologicznych konsekwencjach utraty panowania nad wizerunkiem. W tym punkcie własność intelektualna i prawa osobiste częściowo się rozchodzą: piractwo jest stratą ekonomiczną niezależnie od rodzaju materiału, lecz w przypadku pornografii stanowi równocześnie naruszenie kontroli nad intymnym wizerunkiem.

Ten drugi wymiar może być dla jednostki znacznie poważniejszy niż utracony przychód ze sprzedaży. Kolejna luka dotyczy efektów samych interwencji politycznych. Debata naukowa często sprawnie opisuje problem, lecz znacznie słabiej weryfikuje skutki proponowanych rozwiązań. Regulacja może przynieść zamierzony rezultat, ale wywołać również skutki adaptacyjne. Ograniczenie jednej platformy może jedynie przesunąć działalność do innej; wymóg formalny może zwiększyć bezpieczeństwo, ale też wypchnąć najsłabszych uczestników do sektora nieformalnego. Z kolei usuwanie treści, choć chroni ofiarę, w przypadku systemów automatycznych może prowadzić do nadmiernego usuwania materiałów legalnych.

Dlatego każda większa reforma powinna być traktowana jako okazja do ewaluacji polityki publicznej. Przed wprowadzeniem regulacji niezbędne są wskaźniki bazowe, a po jej wdrożeniu – pomiar skutków zamierzonych i ubocznych. Bez tego spór polityczny zostaje zdominowany przez intencje ustawodawcy, podczas gdy instytucje powinny być oceniane przez rezultaty. Z powyższych ograniczeń wynika głębszy problem: w badaniach nad pornografią istnieje silna pokusa analizowania tego, co łatwo zmierzyć, zamiast tego, co najważniejsze. Częstotliwość oglądania jest prosta do ujęcia w ankiecie; jakość zgody, znaczenie relacji, długotrwała reputacja czy arbitralność platformy są znacznie trudniejsze do operacjonalizacji. W rezultacie nauka może gromadzić

ogromne ilości danych o prostych zmiennych, wciąż dysponując słabą wiedzą o mechanizmach kluczowych dla debaty normatywnej. Jest to problem ogólny dla nauk społecznych.

Dostępność wskaźnika nie jest tym samym co jego trafność teoretyczna. Precyzyjny pomiar niewłaściwej zmiennej nie daje dobrej nauki. Potrzebny jest rozwój instrumentów zdolnych mierzyć jakość autonomii, kontrolę nad pracą, zakres wiedzy o późniejszej dystrybucji, możliwość odmowy, doświadczenie stygmatu i realność alternatyw. Właśnie w tym miejscu źródłowa intuicja McElroy powinna zostać zachowana w szczególnie życzliwy, lecz krytyczny sposób. Jej badania terenowe miały skonfrontować abstrakcyjne twierdzenia o systemowym przymusie z ludźmi rzeczywiście działającymi w branży. Współczesne rozwinięcie tej metody wymagałoby znacznie większej skali, lepszej kontroli selekcji oraz włączenia osób, których nie można spotkać na oficjalnych targach ani aktywnych platformach. Należałoby badać tych, którzy pozostali i tych, którzy odeszli; tych, którzy odnieśli sukces ekonomiczny i tych, którzy zrezygnowali po kilku miesiącach; osoby pracujące w formalnych przedsiębiorstwach i samotnych twórców; uczestników dobrowolnych i tych, którzy zgłaszają przymus; ludzi z różnych klas społecznych, orientacji, płci, państw i statusów migracyjnych. Nie po to, aby znaleźć "średnią kobietę XXX", ponieważ taka postać może nie istnieć jako naukowo użyteczna konstrukcja. Celem powinno być określenie rozkładów ryzyka i autonomii oraz mechanizmów, które przesuwają ludzi pomiędzy nimi. To zasadniczo inny program naukowy od dawnej wojny ideologicznej.

Nie pyta on, czy pornografia w istocie jest wyzwoleniem albo opresją.

Konieczność rozdzielenia faktów empirycznych od ocen normatywnych

Analiza ta bada, kiedy występuje jedno zjawisko, kiedy drugie, w jakich momentach mogą one współistnieć i które instytucje wpływają na ich prawdopodobieństwo. Na obecnym etapie wiedzy kluczowe jest jednak uznanie, że pewnych pytań nie rozstrzygnie żadna ilość danych empirycznych. Nauka potrafi opisać częstość szkód, rozkład korzyści czy warunki autonomii, lecz sama w sobie nie ustali, czy jednoprocentowe ryzyko określonej szkody jest wystarczającą przesłanką do zakazania dorosłemu człowiekowi danego wyboru. Jest to pytanie normatywne, wymagające odwołania się do filozofii prawa i teorii legitymowanego przymusu.

Podobnie badania mogą wykazać wpływ określonych treści na postawy, ale sama statystyka nie rozstrzygnie, jaki poziom oddziaływania uzasadnia cenzurę. Analiza może dowieść, że grupa pracowników akceptuje ryzyko, lecz nie rozstrzygnie automatycznie, czy porządek prawny powinien

dopuścić zrzeczenie się określonych standardów bezpieczeństwa. Dlatego poprawna architektura wiedzy musi oddzielać trzy poziomy: pierwszy obejmuje fakty i estymacje (np. częstość zachowań czy wielkość efektów); drugi dotyczy wyjaśnień przyczynowych, wymagających ustalenia mechanizmów; trzeci zaś obejmuje oceny normatywne, czyli decyzje o tym, jakie znaczenie moralne i prawne nadajemy faktom.

W sporze o pornografię te trzy warstwy wielokrotnie się przenikały. Moralne przekonanie o degradacji przedstawiano jako fakt psychologiczny, a świadectwo satysfakcji traktowano jako dowód pełnej sprawiedliwości relacji rynkowej. Korelacje zamieniano w przyczynowość, a niepewność w dowód braku efektu. Naukowa rzetelność wymaga odrzucenia tych skrótów, niezależnie od tego, której stronie politycznej służą. Najważniejszym stanem wiedzy nie jest zatem zbiór wygodnych odpowiedzi, lecz mapa zróżnicowanej pewności. W niektórych obszarach dysponujemy licznymi badaniami i metaanalizami; w innych jedynie małymi studiami jakościowymi.

Literatura dopiero powstaje w przypadku deepfake'ów i AI, natomiast pytania o wieloletnie losy performerów oraz efekty platformowej personalizacji pozostają poważnie niedobadane. Taki obraz nie świadczy o słabości nauki – przeciwnie, odróżnia ją od ideologii. Ideologia oferuje pełną odpowiedź nawet przy braku danych; nauka ma obowiązek stwierdzić, że rezultat nie jest jeszcze znany.

Wymaga to sformułowania programu badań przyszłości: określenia, jakie kohorty, eksperymenty naturalne, audyty platform, badania par, projekty kliniczne i systemy gromadzenia danych mogłyby uzupełnić opisane luki. Należy również wskazać standardy prerejestracji, replikacji i udostępniania danych, które ograniczyłyby ideologiczny bias tego szczególnie spolaryzowanego pola. Dopiero po zbudowaniu takiej metodologicznej mapy zasadne będzie przejście do końcowej syntezy prawa do pornografii. Wówczas ocena normatywna zostanie wyraźnie oddzielona od empirycznych faktów, na których się opiera, oraz od obszarów, w których nadal operujemy w warunkach niepewności.

XXX dla dorosłych i odpowiedzialnych: autonomia, dojrzałość i człowiek wychowywany ku Człowiekowi

Analiza prawa do pornografii prowadzi ostatecznie dalej niż sama pornografia. Początkowe pytanie o możliwość dobrowolnego tworzenia i odbioru seksualnych przedstawień odsłoniło problem znacznie bardziej podstawowy: czym jest dorosłość w społeczeństwie, które przyznaje jednostce rozległą wolność, a zarazem wymaga od niej zdolności przewidywania skutków własnych działań, respektowania granic innych ludzi i ponoszenia odpowiedzialności za korzystanie z własnej autonomii. Pornografia stanowi przypadek szczególny, ponieważ przecinają się w niej ciało,

intymność, rynek, wolność wypowiedzi, wyobraźnia, praca, wizerunek, technologia, władza i odpowiedzialność.

Pełnoletność prawna to nie to samo co dojrzałość

Nie można zatem rozstrzygnąć tego sporu prostym stwierdzeniem, że XXX jest dobrem lub złem. Można natomiast sformułować tezę mocniejszą i bardziej użyteczną: XXX należy do przestrzeni kompetentnych dorosłych, lecz metrykalna pełnoletniość jest jedynie prawnym progiem uczestnictwa, nie gwarancją społecznej, emocjonalnej ani moralnej dojrzałości.

Prawo z natury musi posługiwać się granicami generalnymi i wiek pełnoletności jest właśnie takim progiem. Nie wynika to z faktu, że w dniu osiemnastych urodzin zachodzi nagła, jakościowa przemiana psychologiczna, lecz z potrzeby porządku prawnego, by wyznaczyć przewidywalny moment, od którego przypisuje się człowiekowi pełniejszą zdolność do samostanowienia. Biologia rozwoju, psychologia osobowości i socjologia dorastania opisują jednak proces znacznie bardziej stopniowy. Dojrzewają funkcje wykonawcze, zdolność przewidywania konsekwencji, regulacja impulsów, odporność na presję rówieśniczą, umiejętność budowania stabilnej tożsamości oraz rozumienie relacji między decyzją teraźniejszą a przyszłym „ja". Granica prawna jest zatem niezbędna, ale nie może być mylona z empirycznym twierdzeniem, że każdy pełnoletni posiada identyczny poziom refleksyjności.

Dotyczy to całej sfery dorosłego życia, nie tylko seksualności. Pełnoletni człowiek może nierozsądnie gospodarować pieniędzmi, wchodzić w toksyczne relacje, nadużywać substancji psychoaktywnych, budować destrukcyjne nawyki cyfrowe, podpisywać niekorzystne kontrakty lub publicznie ujawniać informacje, których później będzie żałował. Liberalny porządek prawny nie odbiera mu jednak automatycznie zdolności do działania; uznaje możliwość błędu za część ceny samostanowienia.

Jednocześnie tworzy on instytucje konsumenckie, edukacyjne, pracownicze i informacyjne, które mają zwiększać jakość podejmowanych wyborów. Ten właśnie model powinien zostać zastosowany także do pornografii. Dojrzały liberalizm nie mówi zatem wyłącznie: „jesteś pełnoletni, więc możesz robić wszystko, czego prawo wprost nie zabrania". Mówi raczej: państwo uznaje twoją podstawową zdolność do kierowania własnym życiem, ale życie społeczne wymaga od ciebie jednocześnie respektowania cudzej podmiotowości. Wolność nie jest zwolnieniem od odpowiedzialności, lecz zdolnością działania w świecie innych wolnych osób.

W tym miejscu tytułowe prawo kobiety do pornografii uzyskuje swój najpełniejszy sens. Inicjatywa Wendy McElroy była istotna, ponieważ przypomniała elementarną zasadę emancypacji: dorosłej kobiety nie wolno traktować jak niepełnoletniej tylko dlatego, że podejmuje wybór, którego inni nie aprobują. Źródło konsekwentnie broni suwerennego dysponowania własnym ciałem i odrzuca paternalistyczną figurę "ratowania" kobiet wbrew ich deklarowanej woli. Ten sprzeciw pozostaje zasadniczo aktualny. Historia praw kobiet to także historia stopniowego odchodzenia od przekonania, że ojciec, mąż, duchowny, lekarz, polityk czy ekspert posiadają naturalne pierwszeństwo w określaniu, co jest dla dorosłej kobiety dobre.

Nie oznacza to jednak, że każde odwołanie do struktur społecznych jest paternalizmem. Catharine MacKinnon oraz inne przedstawicielki radykalnego feminizmu trafnie przypomniały, że decyzje nie powstają w społecznej próżni. Rynek, nierówności ekonomiczne, wzorce płci, język seksualności i wyobrażenia o atrakcyjności wpływają na zakres dostępnych możliwości. Z tego nie wynika, że autonomia jest iluzją, lecz że jej jakość może być różna. Właśnie tutaj należy zachować oba te elementy jednocześnie.

Dojrzałość jako zdolność odróżniania pragnienia od roszczenia

Człowiek jest kształtowany społecznie, lecz nie stanowi wyłącznie produktu społeczeństwa. Posiada zdolność refleksji nad własnym wychowaniem, odrzucania norm, zmiany środowiska i reinterpretowania własnej historii. Socjalizacja dostarcza języka, przez który jednostka rozumie siebie, ale nie znosi jej sprawczości. Gdyby każdą preferencję można było unieważnić argumentem o społecznym ukształtowaniu, żadna ludzka decyzja nie pozostałaby autonomiczna, gdyż nie istnieje osoba wychowana poza kulturą. W tym punkcie niezbędna jest antropologia bardziej złożona niż skrajny indywidualizm czy skrajny strukturalizm.

Człowiek nie rodzi się gotowym, autonomicznym podmiotem. Człowieka wychowuje się do człowieczeństwa i ku drugiemu człowiekowi. Biologiczna jednostka stopniowo uczy się języka, norm, empatii, granic i odpowiedzialności, a także odwzajemnienia, rozpoznawania cudzych intencji oraz kontrolowania własnych impulsów. Jest to proces socjalizacji pierwotnej i wtórnej, edukacji formalnej oraz nieformalnego uczenia się przez całe życie.

Émile Durkheim widział w wychowaniu przygotowanie istoty biologicznej do życia społecznego. George Herbert Mead wskazywał, że „ja” formuje się poprzez przyjmowanie perspektywy innych i internalizację „uogólnionego innego”. Norbert Elias opisywał proces cywilizacyjny jako rozwój

samokontroli, przewidywania konsekwencji i regulowania ekspresji popędowej w ramach coraz bardziej złożonych sieci współzależności. W psychologii rozwojowej dojrzałość wiąże się nie tylko ze zdolnością do chcenia, lecz z umiejętnością integrowania pragnienia z konsekwencją i normą społeczną, a także z empatią i długofalowym obrazem siebie. Seksualność nie jest tu wyjątkiem od rozwoju człowieka; stanowi jeden z obszarów, w których trzeba nauczyć się łączyć własne pragnienie z istnieniem drugiej osoby.

Dojrzała seksualność nie wyklucza fantazji, intensywności ani różnorodności. Oznacza natomiast zdolność odróżniania pragnienia od roszczenia. Można czegoś chcieć, nie nabywając prawa do cudzej osoby. Można fantazjować bez konieczności realizacji tych wizji. Można oglądać reprezentację, nie zakładając, że jej scenariusz jest instrukcją zachowania. Można przeżywać pobudzenie, nie uznając, że zawiesza ono obowiązek respektowania zgody. Tak rozumiana dojrzałość to w istocie rozwinięta zdolność rozróżniania perspektyw. Podczas gdy niedojrzały podmiot koncentruje się na własnych potrzebach, osoba dojrzała potrafi jednocześnie reprezentować we własnym umyśle wolę drugiego człowieka. Psychologia rozwoju moralnego, teoria mentalizacji oraz badania nad empatią opisują tę zdolność przekraczania egocentrycznej perspektywy. W sferze seksualnej jest ona kluczowa: druga osoba nie jest narzędziem dla mojego pragnienia, lecz osobnym centrum doświadczenia. To tutaj najpełniej wybrzmiewa kantowska zasada traktowania człowieka zawsze również jako celu.

Zasada ta nie wymaga zakazu seksualności, erotyki czy nawet instrumentalnych aspektów relacji, gdyż ludzie na co dzień korzystają z cudzych kompetencji. Wymaga jednak, aby instrumentalizacja nie pochłaniała całej osoby. Człowiek pozostaje kimś więcej niż funkcją pełniącą cudzy cel. Pornografia staje się zatem szczególnym ćwiczeniem z rozpoznawania różnicy między obrazem osoby a osobą. Odbiorca ogląda reprezentację stworzoną dla określonego efektu, lecz dojrzałość wymaga świadomości, że człowiek w obrazie nie zostaje do tej reprezentacji zredukowany. Ma on życie poza kadrem, prawa, granice, biografię i możliwość zmiany decyzji. Nawet jeśli osoba świadomie uczyniła swój wizerunek towarem, nie sprzedała tym samym swojego statusu osoby.

Kompetencja pornograficzna jako warunek rzeczywistej autonomii

Pełnoletniość odbiorcy powinna być zatem traktowana jako warunek konieczny, jednak kulturowo potrzebujemy czegoś więcej: kompetencji pornograficznej, rozumianej jako szczególny przypadek kompetencji medialnej i seksualnej. Nie chodzi tu o instruktaż konsumpcji pornografii, lecz o wyposażenie człowieka w zdolność krytycznego rozpoznawania tego gatunku. Odbiorca powinien

mieć świadomość, że reprezentacja seksualna bywa stylizowana, montowana, odgrywana i selektywna; że realna relacja wymaga komunikacji i uzgodnienia, a obraz nie ujawnia pełnego procesu negocjowania granic. Musi rozumieć, że wygląd wykonawców oraz sposób prezentacji ciała podlegają selekcji rynkowej, a fantazja nie jest normą opisującą całe życie seksualne. Takie podejście nie stanowi promocji pornografii. Jest analogiczne do edukacji medialnej, która uczy, że reklama nie jest bezinteresownym opisem produktu, film akcji nie stanowi modelu rozwiązywania konfliktów, a zdjęcie influencera nie jest neutralnym obrazem codzienności.

Społeczeństwo cyfrowe wymaga umiejętności rozpoznawania konwencji. Zasada „XXX dla dorosłych" powinna zatem mieć znaczenie głębsze niż techniczny komunikat 18+. Oznacza ona, że treści te zakładają odbiorcę zdolnego do odróżnienia reprezentacji od rzeczywistości, fantazji od zgody, pobudzenia od zobowiązania oraz produktu od człowieka. Wiek prawny stanowi konieczną granicę administracyjną, ale społeczeństwo musi wcześniej przygotowywać przyszłego dorosłego do korzystania z wolności. Pełnoletniość bez wychowania do odpowiedzialności prowadzi do sytuacji paradoksalnej: prawo wręcza człowiekowi szerokie uprawnienia, których kulturowo nie nauczył się używać. Osoba ta może zawierać umowy, podejmować ryzyko, publikować własny wizerunek czy eksplorować seksualność, lecz nie zawsze posiada kompetencję do przewidywania długoterminowych skutków. Problemem nie jest wtedy niedostatek zakazów, lecz deficyt przygotowania do wolności.

Wolne społeczeństwo wymaga bardziej wymagającego wychowania niż system oparty na zakazach. Zakaz zwalnia człowieka z części decyzji; wolność zaś przekazuje mu pełną odpowiedzialność za ich podejmowanie. Im szersza autonomia, tym większe znaczenie zyskują edukacja, samoświadomość i kompetencje społeczne. Właśnie tutaj przebiega zasadnicza różnica między paternalizmem a wychowaniem. Paternalizm mówi dorosłemu: nie wolno ci podjąć tej decyzji, ponieważ ja wiem lepiej, co jest dla ciebie dobre. Wychowanie mówi przyszłemu dorosłemu: naucz się podejmować decyzje w taki sposób, aby były one rzeczywiście twoje i respektowały równą wolność innych. Pierwsze z nich zastępuje autonomię, drugie próbuje ją zbudować. Ta różnica ma kluczowe znaczenie również dla feministycznej polityki seksualnej – emancypacja nie może polegać wyłącznie na likwidacji zewnętrznych zakazów.

Musi ona rozwijać zdolność kobiet i mężczyzn do rozpoznawania własnych granic, negocjowania relacji, odróżniania presji od zgody oraz zarządzania własnym cyfrowym wizerunkiem. Sam formalny dostęp do rynku nie wystarcza, podobnie jak możliwość powiedzenia „tak" jest niewystarczająca, jeśli człowiek nie rozumie zakresu konsekwencji. Z tego powodu dojrzała teoria autonomii nie przeciwstawia wolności edukacji. Wiedza, prawo do jasnej umowy, znajomość ryzyka, możliwość zmiany dostawcy, prawo odmowy, dostęp do sądu czy ochrona przed oszustwem

– to wszystko zwiększa autonomię. Regulacja nie jest więc z natury wrogiem samostanowienia; może być jego instytucjonalnym warunkiem. McElroy dostrzegała ten element, opowiadając się za profesjonalizacją sektora. Diagnoza ta wskazywała, że marginalizacja i funkcjonowanie poza standardową ochroną prawną sprzyjały kulturze nieformalnych umów i osłabiały egzekwowanie zobowiązań. W tym punkcie projekt McElroy nie sprowadzał się do hasła „rynek wszystko naprawi". Realna równość cywilna wymagała, aby osoby działające w stygmatyzowanym sektorze mogły korzystać z tych samych instytucji kontraktu i ochrony co inni obywatele.

Dojrzałość jako kompetencja krytyczna i system wzajemności

Należy jednak pójść dalej. Współczesna profesjonalizacja nie może oznaczać wyłącznie standaryzacji produkcji; musi obejmować ochronę danych, bezpieczeństwo cyfrowe, precyzyjny zakres licencji i procedury zgłaszania naruszeń. Powinna gwarantować kontrolę nad wtórnym wykorzystaniem materiałów, przeciwdziałać stalkingowi oraz doxxingowi i skutecznie reagować na syntetyczne wykorzystanie wizerunku.

Dojrzały sektor jest profesjonalny nie wtedy, gdy potrafi sprawnie produkować, lecz gdy potrafi chronić człowieka uczestniczącego w procesie produkcji. Analogicznie dojrzały odbiorca to nie tylko osoba posiadająca dowód osobisty, lecz taka, która ma zdolność krytycznego korzystania z treści. To rozróżnienie powinno mieć kluczowe znaczenie dla edukacji młodzieży. Zakaz dostępu przed pełnoletnością może być uzasadnionym elementem ochrony rozwojowej, jednak sam filtr wieku nie przygotuje człowieka do momentu, w którym przestanie on obowiązywać. Edukacja seksualna i medialna powinna zatem wyprzedzać pełnoletniość – nie poprzez udostępnianie materiałów XXX, lecz przez nauczanie zasad niezbędnych do funkcjonowania w świecie, w którym takie treści istnieją. Chodzi o zgodę, prywatność, godność, rozpoznawanie manipulacji i rozumienie trwałości cyfrowego śladu; o krytykę stereotypów płciowych, umiejętność nazywania przemocy oraz rozróżnienie między fikcją a rzeczywistością. Ważna jest także świadomość, że atrakcyjność i seksualność nie tworzą zobowiązania wobec drugiej osoby.

Człowiek socjalizuje się bowiem nie tylko poprzez rodzinę i szkołę. Wpływ mają rówieśnicy, kultura popularna, religia, media społecznościowe, reklama, pornografia oraz algorytmy rekomendacyjne. Różnica polega na tym, że nie wszystkie te instytucje dążą do ukształtowania dojrzałego obywatela. Platforma optymalizuje zazwyczaj inne wskaźniki niż wychowawca: maksymalizuje czas użytkownika, zaangażowanie lub przychód.

Z tego powodu społeczeństwo nie może przekazać socjalizacji wyłącznie rynkowi uwagi. Jest to niezbędna korekta wobec skrajnego indywidualizmu. Jednostka nie rodzi się z gotową zdolnością interpretowania komercyjnych bodźców – kompetencje krytyczne są wytwarzane społecznie. Wolność człowieka zależy więc paradoksalnie od jakości doświadczanej socjalizacji. Nie powinno się jednak wyciągać z tego argumentu na rzecz ideologicznego formowania „właściwych" pragnień. Zadaniem demokratycznego wychowania nie jest zaprogramowanie jednej, dopuszczalnej seksualności, lecz rozwijanie zdolności do odpowiedzialnego funkcjonowania w pluralizmie. Człowiek powinien potrafić powiedzieć „tak" i „nie", respektować cudze decyzje, zmieniać zdanie, rozpoznawać manipulację, akceptować odmowę oraz ponosić konsekwencje własnych wyborów. To właśnie oznacza wychowywanie ku Człowiekowi. Nie ku normatywnie jednolitej jednostce, jednemu modelowi seksualności czy społecznemu konformizmowi, lecz ku zdolności widzenia człowieczeństwa w drugim człowieku. Dojrzałość polega między innymi na uznaniu, że drugi nie jest wyłącznie elementem mojego świata – posiada własne cele, lęki, historię i granice.

W pornografii zasada ta powinna obowiązywać wszystkich uczestników jednocześnie. Wykonawca ma prawo być traktowany jako osoba, nie surowiec produkcyjny. Producent może oczekiwać realizacji ważnego kontraktu, lecz nie uzyskuje władzy nad osobą poza jego zakresem. Odbiorca ma prawo korzystać z legalnej treści, ale zakup nie daje mu prawa do nękania twórcy ani wtargnięcia w jego życie prywatne. Partner odbiorcy posiada własne granice relacyjne, a osoba postronna ma prawo nie być przymusowo włączana w cudzą ekspresję seksualną. Właśnie ten system wzajemności odróżnia dojrzałość od czystej konsumpcji.

Seksualna wolność bez wzajemności może przeobrazić się w nową odmianę uprzedmiotowienia, natomiast ochrona pozbawiona wolności – w paternalizm. Właściwy model musi być zatem dwustronny: chronić zdolność do wyboru i jednocześnie ograniczać możliwość narzucania tego wyboru innym. Zasada szkody Milla pozostaje w tym kontekście użyteczna, lecz wymaga współczesnego rozszerzenia, gdyż nie dotyczy już jedynie bezpośredniej przemocy fizycznej.

Cyfrowe społeczeństwo ujawniło istnienie szkód reputacyjnych, informacyjnych i reprezentacyjnych. Nieautoryzowane rozpowszechnienie materiału, doxxing czy seksualny deepfake mogą naruszać podmiotowość człowieka bez dotykania jego ciała. Rozszerzenie pojęcia szkody nie powinno jednak prowadzić do utożsamiania każdego kulturowego dyskomfortu z przemocą. Niezbędna pozostaje proporcja między rodzajem skutku a ciężarem regulacji. Deepfake stanowi tutaj szczególnie ważną puentę całej analizy.

Autonomia relacyjna jako synteza wolności i ochrony

Analiza ta pokazuje, że prawo do fantazji i prawo do osoby nie są tożsame. Dorosły człowiek może snuć fantazje na temat kogoś innego, lecz nie wynika z tego uprawnienie do stworzenia i rozpowszechnienia wiarygodnego materiału przypisującego tej osobie zachowania seksualne, których w rzeczywistości nie podjęła. Granicą nie jest zatem sama myśl, lecz wejście cudzej tożsamości do publicznego produktu bez jej zgody.

Pozwala to doprecyzować kluczową zasadę normatywną całego artykułu: prawo do pornografii oznacza prawo kompetentnych dorosłych do dobrowolnej ekspresji seksualnej, fantazji, produkcji i odbioru, ale nie obejmuje prawa do cudzej osoby, tożsamości, zgody czy bezradności. Stanowisko to nie jest czystą wersją teorii McElroy; wymaga uzupełnienia jej indywidualizmu o relacyjną autonomię, prawo pracy, ochronę danych, analizę struktur rynku oraz republikańską teorię niedominacji.

Nie jest to jednak również przyjęcie koncepcji MacKinnon. Autor zachowuje indywidualną zgodę jako podstawową kategorię normatywną i odmawia teorii społecznej prawa do unieważniania każdej decyzji sprzecznej z jej wizją emancypacji. Najbardziej przekonująca synteza leży zatem pomiędzy tymi nurtami, choć nie jest to arytmetyczny kompromis. Poszczególne tradycje korygują bowiem różne błędy poznawcze: McElroy chroni przed błędem paternalistycznego wymazania podmiotu, podczas gdy MacKinnon ostrzega przed ignorowaniem struktur społecznej władzy. Liberalizm przestrzega przed arbitralnością cenzora, republikanizm przed prywatną dominacją, socjologia przypomina o roli instytucji, psychologia o rozwoju i motywacjach, ekonomia o bodźcach, a prawo o granicach przymusu. Technologia z kolei ujawnia nowe sposoby utraty kontroli nad własnym wizerunkiem.

Nie ma potrzeby wywyższać jednej z tych dyscyplin jako jedynego źródła prawdy. Problem jest złożony właśnie dlatego, że każdy poziom analizy dotyczy innego mechanizmu. Należy przy tym zachować naukową niepewność tam, gdzie dowody jej wymagają. Nie wiemy jeszcze wystarczająco dużo o długoterminowych trajektoriach osób wykonujących pracę pornograficzną, nie dysponujemy jednym, ustalonym modelem przyczynowym wpływu pornografii na agresję ani nie wiemy, jak generatywna personalizacja zmieni preferencje i relacje społeczne. Brak tych odpowiedzi nie daje jednak prawa ani do demonizowania, ani do idealizowania zjawiska. Wiemy natomiast wystarczająco dużo, by odrzucić kilka twierdzeń absolutnych.

Nie każda kobieta w pornografii jest przymuszoną ofiarą – istnienie świadomych i autonomicznych uczestniczek wystarcza do odrzucenia takiego uniwersalizmu, choć nie rozstrzyga o skali nadużyć. Nie każdy odbiorca doświadcza identycznych skutków i nie każda konsumpcja jest problematyczna.

Nie każda fantazja stanowi intencję działania, nie każdy podpisany kontrakt dowodzi sprawiedliwej relacji, nie każde odwołanie do struktury jest paternalizmem i nie każde odwołanie do autonomii jest dowodem braku wyzysku.

Dojrzałość jako internalizacja szacunku i podmiotowości

Właśnie ta wielowymiarowość stanowi najważniejszy rezultat naukowy. Praca McElroy zasługuje na uznanie przede wszystkim jako inicjatywa odzyskania kobiety w roli mówiącego podmiotu sporu o pornografię. Przedstawiony program jest wyrazem sprzeciwu wobec psychologicznego ubezwłasnowolnienia kobiet pracujących w branży oraz próbą potraktowania ich świadectw jako danych wymagających rzetelnej uwagi. To dziedzictwo należy zachować, nie zamieniając jednak głosu uczestniczek w nowy dogmat. Jedna kobieta może mówić o wolności, druga o wyzysku, trzecia o zwykłej pracy, a czwarta o doświadczeniu, którego żałuje. Wszystkie te relacje mogą być prawdziwe, gdyż sektor ten nie jest jednorodny. Zadaniem nauki powinno być wyjaśnianie warunków tego zróżnicowania, a nie kreowanie jednej, obowiązkowej narracji. Podobnie należy rozumieć dziedzictwo COYOTE.

Jego historyczne znaczenie polegało na przesunięciu dyskursu z moralnego statusu „upadłej kobiety" w stronę obywatelstwa, praw, ochrony prawnej i możliwości samoorganizacji. W książce ruch ten stanowi istotny element przejścia od polityki ratowania do polityki podmiotowości. Ten zwrot pozostaje aktualny nawet dla osób, które nie podzielają wszystkich postulatów organizacji. Prawa obywatelskie nie powinny bowiem zależeć od społecznego szacunku dla wykonywanego zawodu. Profesjonalizacja, którą źródło przewidywało jako kierunek rozwoju branży, powinna być zatem rozumiana przede wszystkim jako cywilizowanie relacji, a nie estetyczne czy korporacyjne „uszlachetnianie" sektora. Oznacza to przejrzyste reguły, ochronę zdrowia, egzekwowalne kontrakty, prawo do odmowy, kontrolę nad wizerunkiem, ochronę danych oraz procedury przeciwdziałania przemocy. Właśnie pojęcie „cywilizowania" prowadzi z powrotem do centralnej tezy antropologicznej.

Człowiek nie staje się dojrzały tylko dlatego, że państwo przestaje go kontrolować. Dojrzałość wymaga internalizacji granic, które pozwalają żyć wśród innych bez ciągłego zewnętrznego przymusu. Najskuteczniejsza norma społeczna to nie zawsze ta egzekwowana przez policjanta; często jest nią zasada, której człowiek przestrzega, bo rozumie godność drugiego człowieka. Seksualność stanowi szczególnie istotny obszar takiej internalizacji. Ustawodawca może karać gwałt, molestowanie, wykorzystanie małoletnich czy naruszenia prywatności, lecz nie stworzy za

pomocą kodeksu dojrzałej kultury intymności. Ta wyrasta z wychowania, praktyki relacji, nauki komunikacji, zdolności przyjmowania perspektywy partnera i społecznej normy wzajemnego szacunku. Prawo ustanawia minimum; człowieczeństwo wymaga więcej. Pełnoletniość jest więc początkiem pełniejszej odpowiedzialności prawnej, a nie certyfikat moralnego ukończenia człowieka. Człowiek dojrzewa przez całe życie.

Wolność seksualna jako odpowiedzialność za drugiego człowieka

Uczy się rozpoznawać własną podatność, korygować błędy, przewidywać konsekwencje i respektować cudzą autonomię. W ten sposób kształtuje się do człowieczeństwa i ku Człowiekowi. Formuła ta może zostać uznana za antropologiczne domknięcie sporu o granice wolności seksualnej. Człowiek nie jest jedynie właścicielem siebie, lecz także uczestnikiem relacji. Nie jest tylko konsumentem, ale obywatelem. Nie jest wyłącznie ciałem – jest biografią, świadomością i przyszłością. Nie stanowi jedynie przedmiotu cudzej wolności; jest jej równorzędną granicą.

Dlatego prawdziwie dojrzała wolność seksualna nie polega na przekonaniu, że „wszystko wolno". Polega ona na zdolności zrozumienia, dlaczego niektórych rzeczy nie robi się drugiemu człowiekowi nawet wtedy, gdy technologia umożliwia to bez trudu. Właśnie sztuczna inteligencja nadaje tej zasadzie szczególne znaczenie, gdyż możliwość techniczna przestaje być dobrym przybliżeniem normy moralnej. To, że można skopiować czyjąś twarz, stworzyć deepfake, profilować preferencje albo zachować wizerunek na zawsze, nie ustanawia uprawnienia do takich działań.

Rozwój techniczny zwiększa zatem potrzebę wychowania etycznego, ponieważ dystans między tym, co możliwe, a tym, co odpowiedzialne, staje się coraz większy. XXI wiek może przynieść paradoks społeczeństwa posiadającego więcej autonomii technicznej niż dojrzałości niezbędnej do jej właściwego używania. Odpowiedzią nie powinien być jednak automatyczny powrót do paternalistycznego zakazu, lecz tworzenie instytucji rozwijających kompetencje, egzekwujących odpowiedzialność i chroniących osoby, których prawa zostały naruszone.

Pornografia dla dorosłych powinna więc oznaczać nie tylko treści niedostępne dzieciom, ale pornografię funkcjonującą w kulturze dorosłości: kulturze zgody, odpowiedzialności, krytycznego odbioru, szacunku dla granic oraz rozpoznawania różnicy między fantazją a roszczeniem i pomiędzy reprezentacją a osobą. Tak rozumiana zasada pozwala jednocześnie zachować liberalne domniemanie wolności i przyjąć część krytyki feministycznej. Dorosły powinien posiadać szeroką swobodę seksualnej ekspresji, lecz społeczeństwo ma prawo oczekiwać, że korzystając z niej, nie

będzie instrumentalizował osób nieuczestniczących, dzieci, przymuszonych wykonawców czy ludzi, których tożsamość może zostać cyfrowo zawłaszczona. W ten sposób pojęcie odpowiedzialności nie służy ograniczeniu autonomii, lecz wyznacza jej społeczną formę. Nie istnieje bowiem dojrzała wolność poza odpowiedzialnością za skutki własnych działań wobec innych.

W tym sensie najważniejsza odpowiedź na pytanie tytułowe jest twierdząca, lecz warunkowana normatywnie, a nie paternalistycznie. Kobieta ma prawo do pornografii jako dorosła osoba posiadająca prawo do cielesnej, seksualnej, informacyjnej i ekspresyjnej autonomii. Mężczyzna posiada analogiczne prawo. Każdy dorosły ma prawo do legalnej seksualnej fantazji i ekspresji. Nikt natomiast nie otrzymuje wraz z własną autonomią prawa do zawłaszczenia autonomii drugiego człowieka.

To rozróżnienie powinno pozostać fundamentem nawet wtedy, gdy zmienią się technologie, modele rynku i obyczajowość społeczna. Nie trzeba uznawać pornografii za dobro, aby bronić prawa dorosłego do niej. Tak samo nie trzeba negować wolności ekspresji, aby krytykować pornografię, badać jej wpływ, przeciwdziałać nadużyciom i chronić dzieci.

Pluralistyczne społeczeństwo powinno być zdolne utrzymać te stanowiska jednocześnie. W tym punkcie spór Wendy McElroy z Catharine MacKinnon okazuje się trwale wartościowy, ponieważ nie daje prostego rozwiązania. Ujawnia dwie nieusuwalne troski nowoczesności: aby człowiek nie został pozbawiony prawa decydowania o sobie oraz aby formalna wolność nie służyła zasłanianiu realnych relacji dominacji. Pierwszej troski nie można poświęcić drugiej, a drugiej nie można unieważnić pierwszą.

Dojrzałe społeczeństwo potrzebuje obu.

Ostatnie słowo nie powinno należeć ani do cenzora, ani do producenta, ani do platformy, ani nawet do teorii feministycznej. W sprawach własnej seksualności pierwszeństwo powinien posiadać kompetentny dorosły człowiek, ale jego pierwszeństwo istnieje we wspólnocie innych równorzędnych ludzi i kończy się w miejscu, w którym zaczyna się ich autonomia. Tak można najkrócej wyrazić naukową i normatywną syntezę całego materiału: pornografia jest dla dorosłych i odpowiedzialnych. Pełnoletniość otwiera prawne drzwi, ale sama nie tworzy dojrzałości. Dojrzałości uczymy się poprzez wychowanie, socjalizację, relacje, błędy i odpowiedzialność. Człowiek nie rodzi się gotowy do wolności - do wolności musi dorosnąć.

Człowiek zawsze dorasta wśród ludzi; ostatecznym sprawdzianem tej wolności nie jest zakres tego, co może uczynić dla własnej przyjemności, lecz zdolność do zachowania w drugim człowieku człowieka. Wolność seksualna, podobnie jak każda dojrzała wolność, zaczyna się od „ja”, lecz osiąga swoją pełną ludzką postać dopiero w relacji do i ku Człowiekowi.

> Ostatecznym sprawdzianem naszej wolności nie jest zatem zakres tego, co możemy uczynić dla własnej przyjemności, lecz zdolność do zachowania w drugim człowieku człowieka. Czy w świecie zdominowanym przez algorytmiczną personalizację i cyfrowe awatary potrafimy jeszcze odróżnić prawo do fantazji od prawa do osoby? Być może największym wyzwaniem współczesności nie jest walka z cenzurą, lecz proces dorastania do wolności, która zaczyna się od „ja", ale kończy się tam, gdzie zaczyna się godność drugiego.

Inspiracje

[1] "XXX A Womans Right to Pornography" Wendy McElroy

Wendy McElroy (ur. 1951) jest kanadyjską pisarką, feministką indywidualistyczną i filozofką polityczną, która była pracownikiem naukowym w Independent Institute. Jako wybitna orędowniczka feminizmu indywidualistycznego i feminizmu pozytywnego seksualnie, argumentuje, że prawa jednostki, samowłasność i wolny rynek stanowią podstawę wzmocnienia pozycji kobiet, kwestionując zarówno interwencjonizm państwa, jak i ortodoksyjny radykalny feminizm. W 1982 roku, wraz z Carlem Watnerem i George'em H. Smithem, współtworzyła czasopismo „The Voluntaryist". McElroy jest również założycielką i redaktorką strony internetowej ifeminists.net, prezentując indywidualistyczną perspektywę w kwestiach kulturowych, prawnych i politycznych. Jej szerszy wkład intelektualny obejmuje badania XIX-wiecznych amerykańskich tradycji indywidualistycznego anarchizmu i abolicjonizmu, obronę suwerenności cielesnej oraz sprzeciw wobec cenzury w dyskusjach na temat seksualności, mowy i praw kobiet.

Wendy McElroy *(born 1951) is a Canadian author, individualist feminist, and voluntaryist political philosopher who has served as a research fellow with the Independent Institute. A prominent advocate of individualist feminism and sex-positive feminism, she argues that individual rights, self-ownership, and free markets provide the foundation for female empowerment, challenging both state intervention and orthodox radical feminism. In 1982, she co-founded the publication The Voluntaryist alongside Carl Watner and George H. Smith. McElroy also created and edits the website ifeminists.net, providing an individualist perspective on cultural, legal, and political issues. Her broader intellectual contributions include researching nineteenth-century American individualist anarchist and abolitionist traditions, defending bodily sovereignty, and opposing censorship in discussions of sexuality, speech, and women's rights.*

Independent Institute

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "The Debates of Liberty"

Wendy Mcelroy

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[2] "Are Women Human?"

Catharine Mackinnon

Harvard University Press | ISBN: 9780674021877

[3] "Suicide : a study in sociology"

Émile Durkheim

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Identities, Roles, and Social Institutions: An Affect Control Account of Social Order"

David R. Heise, Neil J. MacKinnon, Wolfgang Scholl

2015 | Order on the Edge of Chaos | DOI: 10.1017/cbo9781139924627.010

Źródło

[2] "Left out and invisible? : exploring social media representation of 'left behind places'"

Rachael Sanderson, Rachel Franklin, Danny MacKinnon, Joe Matthews

2024 | GeoJournal | DOI: 10.1007/s10708-024-11010-z

Źródło

[3] "Pornography as Sex Discrimination"

C. Mackinnon

2018 | DOI: 10.4324/9780429493201-11

Źródło

[4] "Legal Prostitution: A Crime Against Humanity?"

C. Mackinnon, Max Waltman

2025 | Social Science Research Network | DOI: 10.2139/ssrn.5163690

Źródło

[5] "FROM THE ELEMENTARY FORMS OF THE RELIGIOUS LIFE"

Émile Durkheim

2005 | Social Theory | DOI: 10.1515/9781474469654-016

Źródło

[6] **"General Duties of Social Life"**

Emile Durkheim, Neil Gross, Robert Alun Jones, Hans Joas

Durkheim's Philosophy Lectures | DOI: 10.1017/cbo9780511499302.069

Źródło

[7] **"General Duties of Social Life. (2) Charity"**

Emile Durkheim, Neil Gross, Robert Alun Jones, Hans Joas

Durkheim's Philosophy Lectures | DOI: 10.1017/cbo9780511499302.071

Źródło

[8] **"The Elementary Forms of the Religious Life, a Study in Religious Sociology"**

A. Goldenweiser, É. Durkheim, J. W. Swain

2019 | DOI: 10.2307/2012786

Źródło

[9] **"Mind, Self, and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist."**

Glenn R. Morrow, George H. Mead, Charles W. Morris

1935 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2179928

Źródło

[10] **"Mind, self & society from the standpoint of a social behaviorist"**

George H. Mead, Charles W. Morris

1934 | University of Chicago Press eBooks

Źródło

[11] **"The Social Self"**

George H. Mead

1913 | The Journal of Philosophy Psychology and Scientific Methods | DOI: 10.2307/2012910

Źródło

[12] **"George Herbert Mead on Social Psychology"**

George H. Mead, Anselm Strauss, Anselm Strauss

1964 | University of Chicago Press eBooks | DOI: 10.7208/chicago/9780226187112.001.0001

Źródło

[13] "Varieties of being “social”: Cognitive work analysis, symbolic interactionism, and sociotechnical systems"

Vivek Kant

2018 | Human Factors and Ergonomics in Manufacturing & Service Industries | DOI: 10.1002/hfm.20764

Źródło

[14] "Corporate Social Responsibility as a Tool for Sustainable Development: Insights for Indian Government Regulations and Corporate Practices"

Ajay Sharma, Ravi Kant Sharma

2026 | World Sustainability Series | DOI: 10.1007/978-3-032-22020-2_27

Źródło

[15] "Can Ethiopian Cooperative Coffee Farmers Predict Financial Management Decisions Through Human Capital and AI Mediation?"

Mershaye Birhane, Shashi kant, Brehanu Borji, Chalchisa Amentie

2025 | AI and ML Solutions Driving Modern Farming and Urban Innovation | DOI: 10.2174/979889881210212503001O

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[16] "XXX: A Woman's Right to Pornography"

Wendy McElroy

1995

Źródło

[17] "The Debates of Liberty: An Overview of Individualist Anarchism, 1881-1908"

Wendy McElroy

2002

Źródło

[18] "Sexual Correctness: The Gender-Feminist Attack on Women"

Wendy McElroy

1996 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[19] "Freedom, feminism, and the state: An overview of individualist feminism"

Wendy McElroy

1983 | Journal of Macroeconomics | DOI: 10.1016/0164-0704(83)90045-9

Źródło

[20] "National identification systems : essays in opposition"

Carl Watner, Wendy McElroy

2004

Źródło

[21] "A Feminist Defense Of Pornography"

Wendy McElroy

1997 | Free inquiry

Źródło

[22] "Religion and American feminism"

Wendy McElroy

2005 | Society | DOI: 10.1007/bf02802983

Źródło

[23] "Russian Radical: Twenty Years Later"

Wendy McElroy

2015 | The Journal of Ayn Rand Studies | DOI: 10.5325/jaynrandstud.15.1.0107

Źródło

[24] "Contra Copyright, Again"

Wendy McElroy

2011 | DOAJ (DOAJ: Directory of Open Access Journals)

Źródło

[25] "Book Notice: Ifeminism"

Ashlie C. Warnick, Wendy McElroy

2003 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/3595325

Źródło

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 8b3f5b32-0b90-4012-81a0-221bc62b5ffb